

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi
rocznie: 8 koron
kwartalnie: 2 korony
miesięcznie 70 hal.

Numer pojedynczy kosztuje
30 hal.

Inseraty przyjmuje się za
opłatą po 12 hal. od
wiersza petitu za każdora-
zowe umieszczenie.

Reklamacje będą uwzglę-
dniane do dni 7.

Prenumerowanie „Szkolnictwa“
rozpocząć można każdego czasu

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

«Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.
Kto nie z nami, ten przeciwko nam».

Redakcja i Administracja
w Nowym Sączu
przy alicy Matejki

Względem nadesłanych korespon-
dencji ścisła dyskrecja.

Prenumeratorom udziela
Redakcja wszelkich infor-
macji bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od
1. stycznia b. r. mamy w za-
pasie.

Za zmianę adresu
opłaca się 40 hal., które należy
uiścić równocześnie z przesyłką
prenumeraty.

W przededniu rewizji

podręczników naukowych dla szkół
niższego typu.

I.

Stało się więc to, czego od dawna i niejedno-
krotnie domagało się nasze nauczycielstwo ludowe!
Rada Szkolna krajowa poddała używane dziś podrę-
czniki naukowe dla szkół niższego typu pod ocenę
ogółu nauczycielskiego, a sprawę rewizji tych ksią-
żek postawiła na porządku dziennym tegorocznych
nauczycielskich konferencyi okręgowych. To na wszel-
kie uznanie zasługujące zarządzenie Rady Szkolnej
krajowej daje nauczycielstwu sposobność otwartego
i swobodnego wypowiedzenia swych uwag w sprawie
podręczników szkolnych i wskazania, co w dzisiej-
szych podręcznikach jest dobrem, a co z nich usu-
nięciem być powinno.

Interes oświaty ludowej i rozwoju szkolnictwa
ludowego, nakazuje nauczycielstwu wykorzystanie
tej sposobności, tem bardziej, że zmiana dziś obo-
wiązujących planów naukowych i używanych pod-
ręczników leży w interesie samych nauczycieli, od-
powiedzialnych nie tylko za postępy dziatwy, ale także
za wyczerpanie planem naznaczonego materiału nau-
kowego, opierającego się przy naszym sposobie ucze-
nia wyłącznie niemal na ilości do opracowania na-
znaczonych, a lepiej lub gorzej skonstruowanych
ustępów książkowych.

Przy wygotowywaniu elaboratów konferencyjnych
tudzież w czasie obrad każdy nauczyciel *pamiętać*
powinien, że ile sobie sam na swą taczkę nałoży, tyle
później uciągnąć musi. Nakładać tedy na tę taczkę
należy materiału naukowego tylko w miarę ilości
czasu na naukę przeznaczonego i w miarę sił wła-
snych, a osnowę nauki, podaną w ustępach książko-
wych dobierać taką, by w szkole uczono na przy-
szłość rzeczy, tylko istotnie potrzebnych, najwłaści-

wszym sposobem i we właściwej formie. Bo co nam
dziś z tego, że przeładujemy ucznia balastem na-
uki; uczymy rzeczy niepotrzebnych i niewłaściwym,
niepraktycznym sposobem, a prawiąc ciągle długo i
szeroko o samodzielności dziatwy w nauce, spokojnie
patrzymy na zjawisko, że ta samodzielność ze szkoły
ucieka drzwiami i oknami, ba, nawet każdą szparką
i mniej już spokojnie — bo z pewnem zdenerwowa-
niem pędzimy naprzód, aby pracować dla planu, dla
wyczerpania naznaczonego materiału naukowego,
mało zaś troszcząc się o to, czy dziatwa mogła i
miała czas rzetelnie i dokładnie przyswoić sobie
wszystko, co jej poprzednio nauką szkolną podawa-
nem zostało!

Jeżeli rezultaty nauki szkolnej mają odpowie-
dzieć celowi tej nauki, jeżeli praca nauczyciela nie
ma być nadal bezowocną, jeżeli sposób uczenia nie
ma kolidować z elementarnymi zasadami psycholo-
gii, a czasem i logiki, musimy powtórzyć z Pesta-
lozzim: „Reforma“, jakiej nam potrzeba polega nie
na tem, by do wozu szkolnego zaprządz lepsze konie;
należy go nawrócić i wprowadzić na nowe tory“. *Powtórzyć*
i według tego wskazania żądać reformy,
której widomą, a pierwszą oznaką na dziś niech bę-
dzie zmiana i odpowiednie ułożenie nowych podrę-
czników naukowych.

Właściwie sądząc, do pracy nad zmianą nau-
czania w naszych szkołach zabieramy się na opak.
W ciągu ostatnich lat nauczycielskie konferencye
okręgowe zajmowały się rewizją szczegółowych roz-
kładów materiału naukowego według dotychczasowy-
ch podręczników; dziś zabieramy się do debaty
nał sprawą zmiany podręczników; kiedyś w przy-
szłości może przyjść kolej na plany naukowe i in-
strukcyę. Tymczasem sprawa cała powinna być na-
szem zdaniem traktowaną odmiennie. Najpierw nale-
żałoby *zastanowić się nad planami* naukowymi i in-
strukcyą, później nad układem czy zmianą podrę-
czników z uwzględnieniem ścisłego zastosowania ich

Upraszamy uprzejmie o wyrównanie zaległej prenumeraty
i wczesne odnowienie na bieżący kwartał.

do planu naukowego, a na ostatku zabrać się do rozkładów materiału naukowego. Bo w dzisiejszych warunkach najracjonalniejsza i najtrafniejsza propozycja zmiany podręczników spotkać się może z równie trafną na pozór odpowiedzią, że plany naukowe bądź co bądź dziś obowiązujące jeszcze, wprowadzenia takiej zmiany niedopuszczają. Znamy wypadek na przykład, że pewien młody, a zdolny nauczyciel podczas konferencji okręgowej przy rozprawach nad rewizją rozkładów materiału naukowego proponował zmianę elementarza naszego według wzoru elementarza warszawskiego (Promyka), domagał się ze względu na szczupły wymiar czasu w szkołach 1-klasow. opuszczenia powiastek i ustępów rzeczowych z II. cz. elementarza, a radził uprawiać pod koniec roku szkolnego na I. stopniu tylko rozmówki z poglądu, choćby na temat, zawarty w elementarzu i czytanie kursoryczne. Żądanie swe motywował względami na brak czasu do systematycznego opracowywania tychże ustępów, na trudne do zrozumienia zwroty i wyrazy, zamieszczone w elementarzu, na niezbyt trafny dobór ustępów i sztuczną nieraz konstrukcję tychże — a na to od inspektora otrzymał nie tyle może trafną ile charakterystyczną odpowiedź, że na zmianę części graficznej nie pozwalają plany naukowe, na opuszczenie zaś powiastek i ustępów z elementarza instrukcja, która każe przy pomocy tych ustępów ówoczyć nie tylko samo czytanie, ale także rozwój władz umysłowych (myślenia, wyobraźni, rozsądku), kształcić uczucia i rozszerzać wiadomości dziecka o świecie. Nie wiemy czy odpowiedź ta zadowolniła i przekonała propagatora reformy, ale sądzimy, że propozycja jego (zupełnie trafna), sama przez się dowodzi, że jeśli umie on myśleć, to nauczył się tego chyba nie przy pomocy powiastek z elementarza, ale właśnie mimo nich.

Dalsza jego propozycja zmiany nauki rachunków w tym kierunku, aby z wyminięciem zasady koncentracji uczyć na I. stopniu tylko naturalnych działań rachunkowych t. j. dodawania i odejmowania, a usunąć sztuczne abstrakcyjne mnożenie i dzielenie na stopień II. doczekała się podobnej odpowiedzi z powołaniem się na plany i instrukcję.

Jeżeli tedy przy obowiązujących planach naukowych, zamierzona zmiana podręczników ma być przeprowadzoną z korzyścią dla nauki, a przystosowaną do wymiaru czasu nauki i jej potrzeb rzeczywistych, to każdy nauczyciel proponując zmiany podręczników, powinien przedewszystkiem mieć na pamięci następujące momenta:

1) Planami normalnymi z r. 1893 należy kierować się tylko o tyle, o ile podają one te zasady nauczania ogólne, na które bez zastrzeżeń zgodzić się można. W szczegółach zaś uwzględniać należy te

żądania planów i instrukcji, które w praktyce szkolnej okazały się wykonalne przy mniej korzystnych warunkach nauczania.

2) Żądać, aby układ ustępów szkolnych, konstrukcja zdań i użycie zwrotów były w zasadzie jak najprostsze, a poszczególne słowa jak najzrozumialsze i wyjaśnień ze strony nauczyciela nie potrzebujące.

3) Usunąć ustępy o treści zawiłej, zredukować objętość przydługich; pierwsze i drugie zaś zastąpić innymi, dodając niezbędne nowe, a usuwając mniej potrzebne.

4) Liczbę ustępów książkowych przystosować po możliwości do wymiaru czasu nauki.

5) W konsekwencji żądać należy osobnych książek dla szkół 1-klasowych, których mamy blisko 3000, a osobnych dla szkół więcejklasowych, których liczba 1000 nie dobiega.

6) Przy propozycjach zmian podręczników dla III. i IV. stopnia nauki ustępy rzeczowe uważać jako takie, która przedewszystkiem mają na celu naukę mowy i sposobu wyrażania się — naukę języka wykładowego.

7) Przy uwzględnianiu wymiaru czasu przyjąć wymiar minimalny z odliczeniem części tegoż czasu na powtarzanie.

8. Pamiętać o tem, że na naukę w domu czy nawet na powtórzenie rzeczy w szkole słyszanych **reflektować nie należy**; a skoro na opracowanie ustępu rozporządza nauczyciel w szkole tylko 1- lub $\frac{1}{2}$ -godzinnym czasem, to ustęp każdy, stanowiąc zamkniętą całość, powinien ze względu na swą objętość, ilość szczegółów i użycie zwrotów być takim, by mógł w tym czasie wszechstronnie opracowanym. Dzielenie jednego ustępu na kilka lekcji tylko wyjątkowo może być dopuszczalnem.

9) Pamiętać, że pomiędzy nauką na stopniu II. a III. istnieje dziś nagły skok (o czem była dawniej mowa w „Szkolnictwie“) i pomyśleć w jaki sposób przez dobór ustępów książkowych skok ten w nauce umniejszyćby można.

10) Odnośnie do tematu pod VI/1 (Dziennik urzęd. Nr. 8. r. IX) nie silić się na przedstawianie w różowym świetle postępów nauki na stopniu I, ale procent dzieci zmuszonych do powtarzania stopnia I. podać zgodnie z istotną prawdą, licząc przeciętne dane z kilku lat ostatnich.

Przyczyny, naszym zdaniem utrudniające rażny postęp w uzyskaniu niezbędnej wprawy w czytaniu, a temsamem zmuszające pewien procent dzieci do powtarzania I-go roku nauki są:

1. Nieodpowiedni elementarz i zły jego układ; 2. Brak czasu na powtarzanie wobec zadania wyczerpania treści całego elementarza; 3. Działwa z dzisiejszego elementarza (z części graficznej) nie może

ani czytać ani pisać, bo czyta zazwyczaj na pamięć, a odpisy (o ile są praktykowane) z elementarza są odfotografowaniem cudzego pisma. Po za tem są i inne mniejszej lub większej wagi, jak brak czasu na systematyczne czytanie, nieregularna frekwencya i t. d.

Przy oznaczaniu procentu dzieci, powtarzających stopień I. zaznaczyć także należy, że znaczna liczba dzieci na stopniu I. czyta i pisze dobrze, ale nie czyni postępu w nauce rachunków, co przyprawia je o konieczność powtarzania I. stopnia nauki.

Mając powyższe uwagi w pamięci, przystąpić dopiero można do opracowywania elaboratów konferencyjnych.

Redakcyja pisma naszego, pragnąc rzetelnie i skutecznie przysłużyć się sprawie tak ważnej, jak zmiana podręczników, już poprzednio wezwiała cały ogół nauczycielski do pracy — dziś zaś oświadcza, że wszelkie nadesłane jej, do tej sprawy odnoszące się artykuły i uwagi, będzie bezzwłocznie w łamach „Szkolnictwa“ zamieszczać.

Niezależnie od tego zamieścimy w następnych numerach „Szkolnictwa“ własne uwagi, mniej lub więcej wyczerpujące, a odnoszące się do każdego podręcznika z osobna.



Urząd i stanowisko nauczyciela w szkole ludowej.

(Ciąg dalszy).

Proszę mię jednak nie rozumieć fałszywie — powiada dr. Petersen — nie mam zamiaru tak dalece puszczać wodze indywidualności, aby każdy nauczyciel dowolnie, metodą może i wsteczną zdążyć do celu. Niejedno dziwactwo wylęgnać by się wtedy musiało.

Nauczyciel powinien być również świadomym swego socjalnego stanowiska i mieć zawsze na oku, aby swe indywidualne skłonności zużył w ramach istniejących praw i wedle ogólnie przyjętych zasad pedagogiki dla dobra swych uczniów, przyczem jego wola ma mu wskazać metodę, jak harmonijnie połączyć indywidualność z dobrem ogółu.

Nasze obecne publiczne życie wymaga stanowczo kierującego wpływu państwa na szkołę i wychowanie. Państwo ma nietylko prawo, ale i obowiązek starania się o dobre szkoły i dobrych nauczycieli.

Pieczętołowitość jego przepisuje przymus szkolny i określa cele, poszczególnych zakładów naukowych. Państwo ma również czuwać nad tem, aby te cele wedle ogólnie przyjętej metody osiągnięte zostały. Nie wolno jednak przy tem postępować wedle szablonu i do najdrobniejszych szczegółów chcieć wszystko z góry oznaczyć i ustalić.

Tu potrzebna jest żądana swoboda, jeżeli nauka nie ma stać się martwą maszyneryą. Nie wolno nauczyciela uważać za koło wielkiej maszyny, gdyż nauka i wychowanie *nie są mechanizmem*, który możnaby dokładnie w ruch wprowadzać wedle oznaczonego prawa dla szablonu. Leży w naturze rzeczy, że tu zupełnie odrębne czynniki współdziałają, podnoszące naukę i wychowanie *do wysokości sztuki*, której nie można zupełnie spętać więzami czczego mechanizmu.

Jak materyał, który nauczyciel ma przerobić nie jest martwą masą, lecz żyjącym duchem *rozwijającej się ludzkości*, której każdy pojedynczy członek ma swoje szczególne skłonności, gdyż między milionami ludzi, nie znajdzie dwóch istot zupełnie do siebie podobnych, tak jako werkmistrz staje naprzeciw tego wzniosłego materyału surowego indywidualny człowiek, biorący się do roboty *wedle swych zdolności indywidualnych*, aby szukać drogi, prowadzącej wedle niego najłatwiej do celu.

Chociaż mogą być rozmaite zdania co do miary swobody w urzędowej działalności nauczyciela, to przecież żadna krytyka *nie zaprzeczy*, że w równej mierze jak materyał i metoda *musi być w szkole uwzględnioną osobistość nauczyciela*, i że indywidualność i osobista swoboda nauczyciela, przez którą tylko osiągniętą może być nauka kształcąca charakter i serce, nie śmie być powierzchownymi przepisami skrzepowana.

Dlatego precz z biurokratyzmem ze szkoły! Nie należy przepisywać wszystkiego wedle szablonu, lecz należy zaufać więcej sumiennosci nauczyciela i pozostawić każdemu poszczególnemu charakterowi więcej swobody; nie wyjdzie to na niekorzyść szkoły. W ten sposób umożliwionem będzie nauczycielowi odlanie się z zapalem i miłością pracy szkolnej i dążenie do wzniosłego celu, jakim jest wykształcenie młodego pokolenia, któreby dorosło do wysokich wymogów, jakie dzisiejsze życie stawia do każdej poszczególniej jednostki, aby mogła wieść żywot zadowolony i szczęśliwy.

II.

Nauczyciel i materyał naukowy.

Dawniej uczono: religii, czytania, pisania i rachunków.

Obecnie uczą: religii, czytania, pisania, rachunków, historii kościoła, języka ojczystego, języka niemieckiego, geometryi, arytmetyki, historii kraju ojczystego, historii powszechnej, geografii, botaniki, fizyki, antropologii, zoologii, mineralogii, rysunków, gimnastyki, śpiewu, nauki zręczności, gospodarstwa domowego, higieny, estetyki, literatury, etyki, buhalteryi, kaligrafii i t. d.

Gdy uprzytomnimy sobie ten obraz, musimy się z jednej strony dziwić i cieszyć tym potężnym

rozkwitem szkolnictwa ludowego w ostatnich dziesiątkach lat, z drugiej zaś strony musimy zastanowić się poważnie, czy tego dobrego nie zrobiono za wiele?! Jakkolwiek dla wykształcenia i wychowania odpowiedniego młodzieży nie można nigdy uczynić za wiele, to przecież wątpić należy, czy z tą różnorodnością jesteśmy na drodze właściwej.

Obaczmyż teraz, jak ma się zachować nauczyciel wobec tego olbrzymiego materiału naukowego i ile z niego i w jaki sposób może użyć w szkole dla dobra jej i ludu.

Szybki rozwój i postęp gwałtowny na polu wychowania i nauki świadczą o wielkiej pieczołowitości, której ze wszech stron doznaje oświata ludowa w uznaniu słusznej zasady, że ona podnosi poziom moralności ludu i jeżeli się chce wielką socjalną kwestyę doby obecnej rozwiązać właściwie i patrzeć z otuchą w lepszą przyszłość, należy rozpocząć od wykształcenia młodzieży.

Możemy dla czynników rządzących czuć tylko wdzięczność żywą za to, że mimo rozlicznych trudności, piętrzących się z rozmaitych stron, wysłuchiwały zawsze życzeń pochodzących ze sfer nauczycielskich i dla szkoły pod każdym względem działy wiele dobrego.

Jakkolwiek jednak nie zawsze stawało się za dużo naszym życzeniom, i niejedno zarządzenie nie zgadzało się z naszymi przekonaniem, nie może nas to powstrzymać od wdzięcznego uznania dążeń do udoskonalenia szkolnictwa ludowego a temsamem uważać to jako bodziec do tem głębszego pojmowania naszych zawodowych zadań i wyszukiwania najodpowiedniejszych środków i dróg do kształcenia młodzieży zgodnego z prądem czasu i w błogie skutki obfitego. — To nakłada na nas obowiązek hadania wszelkich nowości i przekształceń szkoły dotyczących, o ile one mają dla niej wartość, a nie przyjmowania każdej pozornie dobrej propozycji za dobrą monetę.

(C. d. nast.).

Niezdrowe stosunki.

(Głos z kraju).

W czasopiśmie naszym, za jakie uważam „Szkolnictwo“, wyczytałam dotąd sporą liczbę przykładów, które świadczą nietylko o niezamordowanej pracy naszych kolegów w sąsiednich krajach, ale także o owocach, jakie oni zbierają za swoje ucziwe i wytrwałe starania.

Jest tam o ile mi wiadomo sporo różnych Towarzystw nauczycielskich, ale wszędzie wre ruch i życie, tylko w naszej nieszczęsnej Galicyi martwota. Dawniej jeszcze, tak przed laty 25-ciu, innym był świat nauczycielski! Kto pamięta owe czasy, ten z pewnością zawsze o nich mile wspomnieć musi.

Słyszac ustawiczne nawoływania naszej praży nauczycielskiej polskiej i ruskiej do zgody, miłości i solidarności — mimowoli zastanawiam się: Kto jest sprawcą tych oplakanych stosunków nauczycielskich? Gdzie jest źródło złego? I jakie są środki do ich usunięcia?

Nie wierzę, aby te wprost nieludzkie stosunki same się wytworzyły, lecz przeciwnie twierdzą na podstawie długoletniej obserwacji, że my sami z lubością pielęgnujemy tę zgniliznę duchową, dlatego ponieważ unikamy powiedzenia prawdy wobec kolegów, że nie chcemy narażać się na utratę miłego spokoju!

Dość przypatrzeć się życiu nauczycielstwa w miastach i miasteczkach. Tu każdy idzie luzem, jeden unika drugiego, a jeżeli znajdują się gromadki w 30h lub 40h, to tylko do partyjki preferansa (czasem i krótkiego) albo do lampki wina! O praży w Towarzystwach nauczycielskich mowy nie ma, bo na „takie rzeczy“ brak czasu, szkoda pieniędzy, a zresztą jeżeli mają podwyższyć płacę, to i bez tego zrobią!! Jeżeli takie głosy wychodzą od starszych kolegów — to coż czynić mają młodzi? Kto ich wyszkoli do życia lub nawet wskaże drogę na przyszłość, kiedy większą część starszych, to obojętne mumie!!... Słowa moje gorzkie wprawdzie, ale prawdziwe, a jako miłujący praędę, gniewu się nie boję. Skoro więc nie ma w miastach solidarności zawodowej do praży nauczycielskiej dla dobra ogółu (bo lokalna solidarność jest w wielu razach maskowaną!), to czyż można żądać solidarności i zgodnej praży od nauczycielstwa wiejskiego, rozrzuconego po odległych gminach?

Mniemam, że znajdę zwolenników dla mego przekonania, które brzmi: *Wszelka akcja nauczycielska musi być zapoczątkowaną i prowadzoną w stolicy powiatu.* Lecz coż pocnie nauczycielstwo wiejskie, skoro w miastach panuje zgnilizna moralna, której zabójcza atmosfera udziela się na wszystkich i niszczy każdą myśl szlachetną w zarodku?!... Czy nauczyciele wiejscy, lubo najlepszymi ożywieni chęciami do praży, mogą cośkolwiek dziać w takich warunkach?

Czytam obecnie w dzienniku niemieckim „Przyszłość“, że Towarzystwa nauczycieli niemieckich w Austrii w przeciągu ubiegłych lat 5ciu wydały 135 tysięcy różnego rodzaju broszur agitacyjnych (Tow. naucz. lud. w Galicyi wydało 3 tysiące, z których z bólem serca powiedzieć musimy, sprzedano zaledwie 870 egzempl. na 10 tysięcy nauczycielstwa! P. Red.) nadto zawodowych czasopism mają Niemcy nauczyciele 27 i 14 Towarzystw o różnych celach, a wszystkie czasopisma oraz Towarzystwa kwitną, bo mają życzliwe poparcie pośród swego nauczycielstwa.

Jakżeż odmienny stan pod tym względem w Galicyi! Nie chcę potępiać w czambuł moich kolegów, bo i między nimi są szlachetne wyjątki, ale nieste-

ty, bardzo mały procent, natomiast przeważająca liczba w naszych szeregach, to nieprzejednani wrogowie piśmiennictwa w ogóle, a zagorzali nieprzyjaciele własnej prasy, nauczycielskich wydawnictw i Towarzystw.

Doszło też u nas do takich oplakanych stosunków, że na palcach można policzyć nauczycieli (lki) w poszczególnych powiatach, u których uda się znaleźć ich prywatną bibliotekę. Reszta pionierów oświaty wegetuje na tym padole płaczu, nie wiedząc co się dzieje na bożym świecie, nie wiedząc o co walczy postępową mniejszość ich braci.

Według mego mego najgłębszego przekonania winni tym oplakanyom stosunkom w pierwszym rzędzie nasi przełożeni t. j. inspektorzy szkolni. Ich bowiem obowiązkiem zachęcać nauczycielstwo do dalszego kształcenia się nie tylko zawodowego ale ogólno-ludzkiego. Dziś w każdym mieście powiatowym jest kilka bibliotek, z których za niską opłatą wypożyczać można książki doborowej treści. Gazety należy prenumerować na spółkę, w dwóch, trzech a nawet czterech; tak robią koledzy w Śląsku, Czechach i dobrze na tem wychodzą.

Lecz jakże przełożeni nasi mogą nawoływać nauczycielstwo do kształcenia się, gdy pośród nich samych nie wielu jest chciwych wiedzy, nie wielu ma bibliotekę, ale za to wielu demoralizuje nauczycieli uprawianiem karciarstwa i poufnych pijatyk!

Ryba śmierdzi od głowy! Jaki inspektor takie nauczycielstwo w jego powiecie. Pracowity, trzeźwy i dobry gospodarz nie ścierpi u siebie próżniaków i pijaków. Podobnie i wykształcony inspektor nie będzie patrzył obojętnie na zacofanych nauczycieli, gdyż inaczej postępowałby wbrew swej naturze. — Tylko próżniak i ciemny tuman lubi głupie otoczenie, bo wówczas może mu z łatwością imponować. Czyż wśród takich stosunków potrafi się rozwijać jakiegokolwiek towarzystwo lub prasa nauczycielska? Wystarczy przypatrzeć się na zabiegi Zarządu starego Towarz. pedag. — jakie one dotąd wydały owoce? Tu i ówdzie zawiąże się Oddział lub Kółko, ale już za kilka miesięcy leży w agonii! A organ tego Tow. t. zw. „Szkoła“ jakie znajduje poparcie pośród swoich członków? Chyba nienajlepsze, skoro np. w jednym tylko roku ubiegłym dopłacono do jego wydawnictwa 10 tysięcy koron!! Przy tej sposobności jako członek Tow. ped. powiem tu znów gorzką prawdę, (której nie mogę zakomunikować do Zarządów, boby mnie zaraz okrzyczano intrygantem) mianowicie, że albo „Szkoła“ w obecnym duchu nie odpowiada potrzebom swoich członków — albo jest zbyt cenną. Coroczne dokładanie po kilka tysięcy, uważać musi każdy uczciwy członek za karygodne marnowanie funduszy abogiego Towarzystwa, które mogłyby być użyte na

inne pożyteczniejsze cele. Dzisiejsze forsowanie „Szkoły“ przypomina mi ogłupiającą chłopca „Niedzielę“, do której wydawnictwa dopłacała „Macierz Polska“ po kilka tysięcy rocznie, aż wreszcie przysłała po rozum do głowy i zamknęła „Niedzielę“ do budy.

Myślę — ale tylko myślę — gdyż moich przekonania nie lubię narzucać nikomu, że w sprawie *dalszego kształcenia zawodowego nauczycieli*, bez którego nie może być mowy o jakimkolwiek postępie w szkolnictwie, powinien jeden z delegatów postawić na konferencji krajowej nagły wniosek, i na jego uzasadnienie podnieść niezbędną potrzebę dalszego kształcenia nauczycieli, bo inaczej przyjdzie niebawem do tego, że pośród nauczycielstwa znajdzie się wielka liczba analfabetów, którzy o życiu publicznem i postępie w nauce nie będą mieli pojęcia.

Jeden z weteranów nauczycieli.

OD REDAKCYI. Rzeczywiście poziom wykształcenia nauczycielstwa w obecnej dobie niższym jest aniżeli był przed laty kilkunastu dla tej przyczyny, że wielu nauczycieli po ukończeniu seminarjum czuje wstręt do jakiegokolwiek lektury. Młodsza generacja z małymi wyjątkami unika Towarzystw i pracy dla własnego dobra, dlatego starsi koledzy otoczyć powinni szczególną opieką młodych nauczycieli, zaprawiając ich do wszelkich cnót, niezbędnych dla naszego stauu. Uwagi powyższe odnoszą się zarówno do płci pięknej, która dziś stoi zupełnie na uboczu, a tylko tu i ówdzie spotkać można dzielne jednostki, pełne poświęcenia dla sprawy nauczycielskiej.

WROGOWIE POŚRÓD NAUCZYCIELSTWA.

(Korespondencya z kraju).

Niektórzy kacykowie powiatowi, powołani na swoje stanowisko z szeregów nauczycielskich zepsuli renomę swym kolegom do tego stopnia, że centralny zarząd oświaty zamierza mianować inspektorów szkolnych wyłącznie z łona profesorów gimnazjalnych. — Nie mówię, aby wszyscy inspektorzy z pośród nauczycielstwa byli źli i przewrotni, nie zachwycamy się również inspektorami z pośród prof. szkół średnich, ale niestety dzieje się źle, bo wielu inspektorów, szczególniejsz t. zw. ludowców, oddało się najzupełniej na usługi starostów oraz zbiurokratyzowali urzędowanie w kancelaryi Rad Szkolnych okręgowych tak dalece, że o ile wiadomo, zgromadzeni inspektorzy z zachodniej połaci kraju (dnia 2. października 1904 z okazji wystawy ogrodniczej i metalowej w Krakowie) zastanawiali się bardzo poważnie, w jakiby sposób wydostać się ze szponów szkodliwej biurokracyi, w którą zapędzili nasze szkolnictwo nędzni karyerowicze.

Indywidualuów takich było huk za czasów dra Bo-brzyńskiego, a nie brak ich i teraz, zwłaszcza, że na 79. inspektorów, prawie każdy posiada swego „zaufa-

nego" pupila. Otóż tych „zaufanych mężów“ uważam za najniebezpieczniejszych karyerowiczów, którzy tu i ówdzie zaznaczyli w powiatach swoje zasady iście „Robespierowskie“. Oni bowiem zwłaszcza gdy są delegatami do Rad Szk. okręgowych donoszą starostom o nauczycielstwie, nietylko co ono myśli i czyni, ale nawet o czym mu się nie śni! Udając przyjaciół swych podwładnych często jako dyrektorzy, korzystają przy każdej sposobności, a nawet i urządzają przyjęcia u siebie, gdzie całując się po judaszowsku, wyciągają z dobroduszných i łatwowierných wiadomości, dotyczących dyscyplinarek i zaraz je komunikują inspektorowi i staroście.

Gdy się trafi zastępstwo z powodu choroby lub wolnej posady inspektora, wtedy powołany „delegat“ oddaje się zupełnie w opiekę starosty. W jego biurze pisze taki wice-inspektor sprawozdania, tam też pod okiem starosty ocenia „*politische Gesinnung*“ nauczycieli (lek) swego okręgu. Często króć podniecają młodych braci w zawodzie, chcąc sprowokować niedoświadczone jednostki i w ten sposób łowić ryby w mętnej wodzie.

Już niejednokrotnie piętnowała nasza prasa takich nędznych karyerowiczów, głodnych zaszczytów inspektorskich albo profesury w seminarium lub innej tłustej synekury. Kreśląc tych kilka charakterystycznych rysów z teki nauczycielstwa, apeluję do Kolegów i Koleżanek, aby tego rodzaju dla siebie niebezpieczne indywidua piętnować po imieniu i nazwisku, a do roboty trzeba się wziąć energicznie, bo to jest przyczyną, że nie solidarnie postanowić nie można, bo maskowani „przyjaciele“ najlepszą i najuczciwszą myśl starają się przekreślić, i to jest przyczyną, że tak trudno wywalczyć nam lepszą przyszłość. Sens z moich uwag taki, aby nauczycielstwo liczyło się ze słowami wobec podejrzanych przyjaciół. Zasada: *Mużo mów — a wiele czyn!* niechaj będzie zawsze w pamięci naszych Kolegów i Koleżanek.

Finis.

Towarzystwo wyższych kursów wakacyjnych.

W roku zeszłym rozpoczęła w Zakopanem swą działalność instytucja, którą słuchacze, prasa i szersze koła naszego społeczeństwa nazywają „Uniwersytetem wakacyjnym“, a która w pierwszej odezwie za cel sobie postawiła:

„Podniesienie poziomu wiedzy i myśli krytycznej w społeczeństwie polskim za pomocą szeregu wykładów, mających nietylko zaznajamiać z ostatnimi zdobyczami nauki, lecz w pierwszym rzędzie — przez zapoznanie z metodami badań naukowych oraz przez filozoficzne traktowanie każdego przedmiotu — pobudzać słuchaczy do samodzielnych prac i badań, pomódz im do wyrabiania sobie światopoglądu; w rezultacie stworzyć atmosferę, w której dojrzewają umysły wolne“.

Powodzenie „Uniwersytetu wolnego“ i głębokie przekonanie o ważności jego zadań zobowiązują Zarząd do nowych wysiłków, do rozszerzenia w r. b. granic działalności instytucji.

Zamiast dwóch seryj odbędą się w r. b. trzy dwutygodniowe seryje wykładów, od 16 lipca do 26 sierpnia; w każdej seryi będzie jeden przynajmniej dłuższy wykład z każdej z poniżej wyliczonych kategorii przedmiotów. Ogłaszamy tymczasem tylko spis prelekcji zapewntoných na r. 1905.

1. Filozofia, psychologia i nauki przyrodnicze.

Docent *Dr. Marcin Ernst*: Fizyczna budowa słońca i planet, 8 godzin; *J. Kulisowa*: Irracyonalność pojęć jako źródło metafizyki, 8 godz.; *Adam Mahrburg*: Podstawy teorii nauki, 8 godz.; *Wacław Natkowski*: Zasady geografii ogólnej jako wstęp do geografii Polski, 10 godz.; *Prof. dr. Ludwik Silberstein*: O falach elektromagnetycznych, 4 godziny.

2. Nauki społeczne.

Zygmunt Heryng: Logika ekonomii, 8 godz.; *Dr. Witold Jodko*: Demokracja w nowoczesnym państwie, 6 godz.; *Stanisław Karłowicz*: Zasady wykształcenia ogólnego, 8 godz.; *Stanisław Koszowski*: Życie ekonomiczne Królestwa Polskiego, 6 godz.; *Dr. Kazimierz Krauz*: Materyalizm historyczny, 8 godz.

3. Historia.

Docent *Uniw. Jan Jakubowski*: Dzieje Unii Polski z Litwą za Jagiellonów, 10 godz.; *Ludwik Krzywicki*: Etnologia, folklor a historia w zastosowaniu do pozostałości, 8 godzin.

4. Językoznawstwo, literatura i sztuka.

Stanisław Brzozowski: O Zygmuncie Krasieńskim, 4 godziny; *Wilhelm Feldman*: Ibsen, 6 godz.; *Adam Kryński*: O rozwoju języka polskiego, 6 godz.; *Bohdan Leptki*: O Tarasie Szewczence, 4 godz.; *Henryk Monit*: O Juliuszu Słowackim, 4 godziny; *Stanisław Witkiewicz*: Sztuka w życiu narodowym, 4 godziny.

Wykłady będą się odbywały od 16 lipca do 26 sierpnia, w godzinach przedpołudniowych między 8—1 codziennie z wyjątkiem niedziel. Popołudniu będą się odbywały z większości wykładów konwersatorya o charakterze swobodnych pogadanek.

Nadto są projektowane wycieczki naukowe: geologiczne, antropologiczne i folklorystyczne.

Wszelkich informacji udziela Zarząd T. W. K. W. Biuro mieści się w Krakowie, Grodzka 43, II. piętro. Od 10-go lipca b. r. Biuro zarządu funkcyonować będzie w Zakopanem.



WSPOMNIENIA POŚMIERTNE.

Jan Tyski, nauczyciel szkoły ludowej w Witkowicach (pow. Ropczyce) zmarł z. m. przeżywszy lat 20.

Piotr Jacewiuk, emerytowany nauczyciel ludowy zmarł z. m. w Kołomyi pozostawiając żonę z kilkorgiem dzieci w najstraszniejszej nędzy.

Jan Pienczak, kierownik szkoły w Łyseu (powiat Bohorodeczany), zmarł 7. bm. w 53 roku życia, a 29. służby nauczycielskiej.

Cześć Ich pamięci.

Wiadomości potoczne.

Nowa ustawa dyscyplinarna dla nauczycielstwa w Morawii po wielkim namyśle ze strony dra Hartla, uzyskała z. m. sankcję Monarchy. Jestto dalsza nowa zdobycz tamt. nauczycielstwa, które obecnie uwolnione będzie od wielu niezastużonych przykrości. Tylko galicyjscy „opiekunowie“ odrzucili z. r. żądanie Towarz. naucz. lud. o wydanie osobnej ustawy dyscyplinarnej, powiadając w komisji szkolnej, że ta sprawa należy do Rady państwa!! Wyjaśnienie owo jest dalszym dowodem oszustw, jakich dopuszczają się ludzie, których obowiązkiem załatwić słuszne żądania naszego nauczycielstwa, jak to uczyniono już w Austrii Dolnej, Morawii, Styryi, Bukowinie i Czechach

Nieco mówią cyfry — dlaczego nasz kraj nie ma funduszków na oświatę ludową i polepszenie bytu nauczycieli ludowych. Oto dowiadujemy się z urzędowych źródeł statystycznych, że *Galicya za wypitą wódkę płaci rocznie 125 milionów!* Wartość skonsumowanego rocznie spirytusu wraz z podatkiem wynosi 44 miliony, a więc na utrzymanie pośredników na propinację płaci Galicya 81 milionów, wobec czego wydatek *na cele oświaty* wynosi na jednego mieszkańca Galicyi *85 halerzy... zaś na propinację płaci każdy mieszkaniec kraju dziesięć koron!!*

Czyja własność? Wiadomo powszechnie, że polskie Towarzystwo pedagogiczne przystąpiło z. r. do budowy domu własnego. Ponieważ w rzeczonem Tow. olbrzymią część członków stanowi galicyjskie nauczycielstwo ludowe, dlatego bardzo dziwnie brzmi notatka w „Słowie Polskiem“, które podając sprawozdanie z ostatniego wieczorku rozmaitości pisze, „że publiczność m. Lwowa, uczęszczając na te wieczorki, przyczyniła się tem samem do budowy *własnego domu nauczycieli lwowskich*, który już w jesieni b. r. stanie pod dachem“.

Zjazd antialkoholików z Czech, Morawii i Śląska odbył się 24. i 25. z. m. w Bernie. Różni znawcy referowali na tematy: Alkoholizm w szkole, Wysokim powodem chorób. Alkoholizm a szkoła. Kobieta walcząca przeciw alkoholizmowi i t. d. Uchwalono wziąć udział w międzynarodowym zjeździe antialkoholików w Budapeszcie 1906.

Towarzystwo higieniczne zawiązane zostało z. m. we Lwowie. Głównym celem tego Towarzystwa jest badanie stosunków zdrowotnych w kraju i staranie się o ich poprawę. Zaś między środkami prowadzącymi do tego celu jest przedkładanie ciałom ustawodawczym petycji w sprawie zdrowia publicznego. Tak więc mamy znakomitą sposobność do zbierania dokładnych danych o stanie izb szkolnych i mieszkań dla nauczycieli, dlatego już dziś prosimy pp. Kolegów i Koleżanki o rychłe nadsyłanie naszej Redakcyi imiennego spisu znanych budynków, gdzie tak klasy jakoteż mieszkania są niehigieniczne, a więc nieodpowiednie. Z zebranego materiału sporządzimy memoriał i prześlemy go Towarzystwu higienicznemu do dalszego traktowania.

Niezwykłe urzędowanie. Z powodu choroby kier. szkoły 5 klas. w Brzozdowcach pozostawił inspektor szkolny okr. właściwe urzędowanie w rękach chorego aby mu nie sprawiać przykrości, natomiast nadzór nad porządkiem i korytarzami powierzył nauczycielce z poń-

czoszkową kwalifikacją! Owo urzędowanie, a szczególnie tytuł dyrektorki, oddawany przez ludność miasteczka wyprowadza ją wprost z równowagi umysłowej, bo albo jakąś plotkę zanieśie do dyrektora, to znów dostarczy od niego jakiś rozkaz na piśmie, to wreszcie sama udziela upomnienia, dość, że nigdy nie próżnuje. Ponieważ pończoszkowa dyrektorka w wielu sprawach jest nieporadną, więc przyjęła sobie do pomocy drugą koleżankę. Rozumie się, że nauka przez to nie a nie nie cierpi, bo chociaż dyrektorka i jej sekretarka prześiadują godzinami na sesjach u kierownika podczas godzin szkolnych, cóż to szkodzi, kiedy takie zarządzenie wydała władza t. j. inspektor szkolny?! Prosimy Radę kraj. aby zechciała wglądać w te anormalne stosunki.

Nierówna miarka. Nauczycielom, zamieszkałym na znacznej przestrzeni od urzędu podatkowego ułatwiono pobór płacy, przez wysyłkę pensji pocztą. Natomiast ci nauczyciele, którzy mają nieco bliżej do urzędu podatk. muszą jawić się osobiście, bo urzędy podatkowe nie chcą wypłacać pensji do rąk osób trzecich. Nauczyciele w powszedni dzień nie mają czasu na wyjazd, więc muszą to czynić w niedziele i święta przed południem. Interesowani zanoszą prośbę do Rady Szk. krajowej o wydanie zarządzenia, aby wszystkim bez wyjątku wysyłano płacę do właściwego urzędu pocztowego, zaś bliżej mieszkającym wydawano płacę posłańcom, którzy przedłożą odpowiednie upoważnienie od dotyczącego nauczyciela.

Piśmiennictwo.

Arcydzieła polskich i obcych pisarzy. Tego nader pożytecznego wydawnictwa wyszedł obecnie Tom 29. (*Anielli*, Juliusza Słowackiego), Tom 30. (*Wiesław*, Kazimierza Brodzińskiego) i Tom 35. (*Pan Tadeusz*, Adama Mickiewicza).

Z biblioteki pisarzy nowoczesnych wydano dramat *Maryja Magdalena* przez Fryderyka Herbela, przetłómaczony przez J. Mirskiego. Powyższe wydawnictwa dostać można w księgarni Feliksa Westa w Brodach.

Kilka refleksyi na tle ustaw szkolnych, napisał Józef Bałaban, nauczyciel szkoły wydział. im. św. Antoniego we Lwowie. Autor podzielił swoją pracę na trzy części. W pierwszej zwalcza dzisiejsze typy (miejskie i wiejskie) i bardzo przekonywująco przemawia za *jednolitą szkołą ludową*; w drugiej omawia dzisiejsze *przeciążenie nauczyciela* pracą i żąda: zniżenia godzin obowiązkowych (30 na tydzień) i zniżenia liczby dzieci (80), gdyż dzisiejsza liczba dzieci jest za wysoka; — w trzeciej wreszcie dotyka wszelkich bolączek, jakie ma do zwalczania nauczyciel szkoły wydziałowej. — W pracy przytoczonej poruszył autor wiele aktualnych spraw tyczących się nauczycieli jak i samej nauki szkolnej. — Cena broszurki wynosi 40 hal.

Pod Grunwaldem, fragment historyczny wierszem, napisał Teofil Mucha, nauczyciel szkoły męskiej w Sokalu. Nadmieniamy z przyjemnością, a to będzie najlepsza recenzja, że utwór powyższy przyjęła prasa wcale przychylnie a nawet życzliwie. Cena egz. 1 K. Do nabycia w księgarniach i u autora.



„MIESZCZANIN“

organ miast i miasteczek.

Dwutygodnik ów walczy przeciw wszelakiego rodzaju nadużyciom, jakie dzieją się w zarządach miast, Radach powiatowych, przeciw uciskowi podatkowemu i t. d.

➔ Prenumerata kwartalna 2 korony. ➔

Redakcja i administracja w Nowym Sączu. „Mieszczanin“ znajdować się powinien w każdej Czytelnni i Kasynie.



Duma każdej gospodyni jest dobra kawa.

Kathreiner

Kneippowska kawa słodowa

nie powinna w żadnym domu przy przeprawianiu kawy zabraknąć.

o o o

Ządać tylko oryginalne paczki z nazwiskiem Kathreiner, i nigdy nie kupować czego na wagę sprzedają.

JAN KUBRYCHT

pierwszy chrześcijański czeski

SKŁAD KAWY I HERBATY

PRAGA, Mala Strana,

założony w r. 1878 — poleca najtaniej

Herbata	czarne aromat. silnie naciągające.	Kongo 1 kg.	koron	5.—
		Souchong 1 kg.	„	6.—
		Moning 1 kg.	„	9.—
		Mandarin 1 kg.	„	12.—
KAWY	znakomite w smaku	Kampinas 5 kg.	koron	12:50
		Laquaira 5 kg.	„	14:50
		Quatemala 5 kg.	„	16:50
		Ceylon I. 5 kg.	„	18.—
		Ceylon perl. 5 kg.	„	18.—

Wysyłkę herbaty od 1 kg., kawy od 5 kg. uskuteczniam franco, do każdej stacji pocztowej.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski.

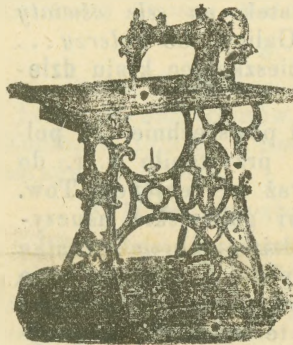
— MAMY NA SKŁADZIE: —

- Pierwszy rok nauki szkolnej E. Ziółowskiego 1 K. 05 hal.
- Przewodnik metodyczny do nauki z dziejów i przyrody W. Traczyńskiego (dla szkół niż. typu) cena egz 1:60 K.
- Gdy nas przygniata zawodów wiele! Zbiorek pieśni nauczycielskich. Cena egz. 1 kor. 10 hal.
- Historya Polski przez J. Bałabana (jedna z najlepszych) Cena egzempl. z przesyłką 90 hal.
- Słowniczek do nauki języka niem. na klasę III. (45 h.) na klasę IV) 55 hal.
- Polsko-ruski elementarz.. 75 hal.
- Jak leczyć nieuctwo... 66 hal.
- Pieśni okolicznościowe na chór męski (24 z nutami) układu A. Hławiczki... 75 hal.
- Poradnik w sprawach podatkowych i pieniężnych 90 hal.
- Ogród ozdobny przez Bol. Maleckiego, inspektora ogrodnictwa, cena egz. 4 kor.
- Nie przystoi, czyli prawidła dobrego zachowania się. Cena egz. 65 hal.
- Umiejtne leczenie suchot przez Zdrowińskiego, cena 1 kor.
- Synchronistka dziejów powszechnych Cena egz. 2 kor.
- Przy większem zamówieniu przyjmujemy spłatę w dogodnych ratach wedle umowy.

ADMINISTRACJA „SZKOLNICTWA“.



Największy skład MASZYN DO SZYCIA I HAFTU SINGERA



czółenkowych, pierścieniowych i Vi-bratting Shuttle, jakoteż i wszelkich innych systemów z pierwszorzędnych światowych fabryk.

Nauka haftów maszynowych bezpłatnie Na wypłat ręczne od 30 do 65 zł różne od 40 do 120 złr. — gotówka 10% taniej. Najnowsze ilustrowane cenniki przesyła franko

Józefa Iwanickiego

następca R. Pawłowski

w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 18.



Znakomity podręcznik

czyli **Zbiór ćwiczeń piśmiennych**

polskich i ruskich na II, III, i IV. klasę oraz niemieckich na III. i IV klasę szkół niższego typu. Jestto znakomity i niezbędny podręcznik dla rodziców i instruktorów przy nauce domowej jak niemniej bardzo pożyteczny przewodnik dla nauczycieli.

— Cena kompletnego zbioru 1 kor. 10 hal. —

Do nabycia w Administracji „Szkolnictwa“ w Nowym Sączu.



Największa austriacko-węg. fabryka Harmonium i organów amerykańskich (Cottage-Organs.)

Rudolf Pajkr i Sp.

w Königgrätzu (Czechy)

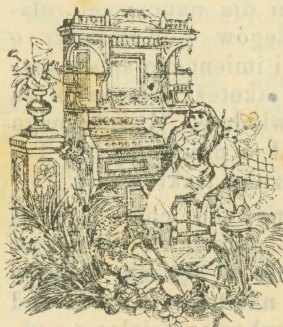
poleca także harmonia systemów europejskich.

Melodyjne tony, z powodu pomysłowej konstrukcji amerykańskiego systemu, świadczą o ich dobroci.

Spłata ratami od 8 K.

Gwarancya 5-letnia.

Ilustrowany cennik darmo i opt.



W drukarni J. Litwińskiego w Wieliczce